VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 108)**

z dnia 11 września 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 108)

11 września 2018 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Pudłowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Urzędu Patentowego RP o nowych narzędziach transferu technologii z nauki do biznesu, o powstaniu i stymulacji rynku obrotu prawami wyłącznymi, w tym o propozycji utworzenia Narodowego Banku Własności Intelektualnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Alicja Adamczak** prezes Urzędu Patentowego RP wraz ze współpracownikami, **Andrzej Fąfara** zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Paula Opejda-Grzesiak** naczelnik wydziału w Departamencie Innowacji w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii, **Daniel Szczechowski** naczelnik wydziału w Departamencie Programów Wsparcia Innowacji i Rozwoju w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, **Paulina Styczeń** główny specjalista w Departamencie Innowacji i Rozwoju w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Magdalena Chodyczko** specjalista ds. prawa autorskiego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Bartosz Folusiak** radca w Departamencie Współpracy Ekonomicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Agnieszka Szweda** project manager w Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, **Aleksandra Lisicka** specjalista ds. prawnych w Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, **Włodzimierz Hausner** doradca prezesa FSNT-NOT.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Gast**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dzień dobry, witam bardzo serdecznie. Witam prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej – panią Alicję Adamczak. Witam bardzo serdecznie przedstawicieli Urzędu Patentowego oraz przedstawicieli ministerstw: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Otwieram 108. posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Witam państwa posłów. Stwierdzam kworum. Stwierdzam kworum? Prawie, czekamy jeszcze na posłów.

Porządek dzisiejszego posiedzenia to rozpatrzenie informacji prezesa Urzędu Patentowego o nowych narzędziach transferu technologii z nauki do biznesu, o powstaniu i stymulacji rynku obrotu prawami wyłącznymi, w tym o propozycji utworzenia Narodowego Banku Własności Intelektualnej.

Powyższy porządek i materiał członkowie Komisji otrzymali. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny posiedzenia bez zmian. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Uprzejmie proszę panią Alicję Adamczak, prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej, o przedstawienie informacji.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę mi pozwolić przedstawić zdefiniowane przez pana zagadnienie. Przy czym, jeśli to możliwe, proszę pozwolić mi poprzedzić

omówienie koncepcji utworzenia Banku Własności Intelektualnej informacjami, które są niezbędne dla ukazania obrazu własności przemysłowej, czyli zakresu administrowanego przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi o to, jak to wyglądało na przestrzeni lat oraz obecnie. Chodzi o to, aby można było przedstawić specyfikę naszych propozycji.

Pozwolę sobie rozpocząć od pojęcia własności intelektualnej. Jako taka nie jest ona zdefiniowana w obowiązujących przepisach. Jednak na podstawie wszystkich regulacji, jakie istnieją w tej materii, można określić, że samo pojęcie jako takie dotyczy nie tylko przedmiotów materialnych, ale również dóbr niematerialnych, które odnoszą się do działalności intelektualnej człowieka, czyli są wytworem twórczości intelektualnej. Są to prawa podmiotowe bezwzględne o charakterze wyłącznym.

Własność intelektualną generalnie dzielimy na własność przemysłową, będącą w kompetencji Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej, oraz prawa autorskie i prawa pokrewne, które są w kompetencji ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Do tego dochodzi jeszcze tajemnica przedsiębiorcy, tzw. know-how, czyli poufna wiedza posiadana przez przedsiębiorcę. Do tego występują jeszcze kwestie związane z ochroną dóbr osobistych, prawami do firmy, które w części są regulowane przepisami ustawy – Prawo własności przemysłowej. Chodzi o kategorię znaku towarowego czy prawo do bazy danych, które może być chronione na podstawie przepisów ustawy o ochronie baz danych. Jeżeli jest to przedmiot działalności twórczej, jeżeli jest to utwór, to może być chroniony na podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Prawo do nowych odmian roślin chronione jest na podstawie odrębnych przepisów – zarówno krajowych, jak i unijnych.

Dlaczego tak bardzo koncentrujemy się na ochronie własności intelektualnej? Ze względu na korzyści, które pozwalam sobie przedstawić tutaj jedynie w zarysie, a które dają zdecydowaną przewagę konkurencyjną na rynku właścicielom praw wyłącznych. Dzięki korzyściom, jakie można osiągnąć w zakresie własności intelektualnej i na podstawie praw chroniących własność intelektualną są również impulsem do działalności innowacyjnej oraz kreatywności. Są one istotnym składnikiem majątku każdego przedsiębiorcy. Składniki te mają istotny wpływ na wysokość dochodów, jak również dają impuls i szansę na zwrot nakładów inwestycyjnych – niezbędnych nakładów ponoszonych na własność intelektualną, na jej wytworzenie i ochronę.

Należy powiedzieć, że zdecydowanie ułatwiają komercjalizację i transfer technologii przy pomocy chociażby takich narzędzi jak umowy o przeniesieniu praw czy umowy licencyjne. Mogą być to również umowy zastawu, które nie mają bezpośredniego związku z komercjalizacją, ale mogą ułatwić np. wzięcie kredytów, które są konieczne na wydatki związane z komercjalizacją. Bez wątpienia podnoszą prestiż każdego przedsiębiorcy, jak również osób indywidualnych. Kształtują atrakcyjny wizerunek każdego przedsiębiorcy, który posiada duże portfolio patentowe i innych praw wyłącznych. Mają bardzo istotny wpływ na zwiększanie pewności obrotu, zarówno na rynkach krajowych, jak i zagranicznych, poprzez fakt, że zmniejszają one ryzyko naruszeń ze względu na obawę przed procesami wytoczonymi przez posiadaczy praw wyłącznych. Ułatwiają też dochodzenie roszczeń wobec nieuczciwych konkurentów, naśladowców i osób, które zdecydowanie łamią cudze prawa wyłączne, wchodząc w obszar wyłączności konkurentów.

Jakie miejsce zajmuje Polska w rankingach innowacyjności? Jest to przedmiot szczególnego zainteresowania naszego rządu. Wydaje mi się, że powinien to być przedmiot zainteresowania każdego obywatela. Na świecie są trzy główne rankingi, które są brane pod uwagę we wszystkich debatach o innowacyjności.

Pierwszym z nich jest ranking innowacyjności prowadzony przez agencję Bloomberga. Według danych tej agencji ze stycznia 2017 r., czyli sprzed roku, Polska znajduje się na 22. miejscu wśród prawie 200 państw świata. Z jednej strony jest to bardzo wysokie miejsce, z drugiej – wciąż niezadowalające nas jako społeczeństwa polskiego. Dążymy bowiem do tego, aby zająć miejsce w pierwszej dwudziestce i to jak najniższe miejsce. Tak to dziwnie się składa, że z reguły walczy się o jak najwyższe miejsce. W tym przypadku czołówka określana jest liczbą jak najniższą.

Global Innovation Index to ranking prowadzony przez Światową Organizację Własności Intelektualnej, która zawiaduje własnością intelektualną na całym świecie; jest najbogatszą agencją ONZ. Polska bardzo intensywnie z nią współpracuje, zarówno Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak również Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej. Ten ranking prowadzony jest z innymi partnerami. Według ostatnich danych, które były publikowane w czerwcu 2017 r., Polska zajmuje wysokie 38. miejsce. Pozwolę sobie odnieść się do kilku uwag związanych z tak wysokim, niekorzystnym troszeczkę dla nas miejscem. Agencja ta bierze pod uwagę między innymi takie parametry, jak liczba telefonów komórkowych i telefonów stacjonarnych na pewną populację mieszkańców. W telefonii stacjonarnej nie zajmujemy jeszcze tak wysokiego miejsca, żeby można było obniżyć nasze miejsce w owym indeksie. Zatem, mimo że ranking prowadzony jest przez bliską nam organizację WIPO, nie powinien on być tak mocno brany pod uwagę.

Kolejnym, trzecim rankingiem, jest Innovation Union Scorebord prowadzony przez Komisję Europejską dla 40 krajów Europy, w tym wszystkich krajów Unii Europejskiej. Wśród tych 40 państw plasujemy się na 23. miejscu. Na pewno powinniśmy dążyć do obniżenia miejsca w tym rankingu.

Pozwolę sobie nie komentować zbyt głęboko danych, z którymi możecie państwo zapoznać się na slajdzie. Dotyczą one liczby zgłoszonych wynalazków, jak również liczby udzielonych praw dla wynalazków i wzorów użytkowych za 2017 r. Jest to kolejny rok z dobrymi wynikami na mapie osiągnięć naszego społeczeństwa w zakresie zgłoszeń i udzielonych praw. Przy czym chciałabym zaznaczyć, że podmioty gospodarcze istotnie zwiększają liczbę zgłoszeń liczbowo i procentowo w stosunku do sektora nauki i indywidualnych zgłoszeń dokonywanych przez osoby fizyczne.

Natomiast troszeczkę inaczej kształtuje się ten ranking w odniesieniu do udzielonych praw. Tutaj zdecydowanie prym wiedzie sektor nauki. To ze względu na to, że nie wszystkie zgłoszenia, które przygotowywane są przez podmioty gospodarcze, posiadają zdolność ochronną – zarówno patentową, jak i jeśli chodzi o wzory użytkowe. Stąd mniejsza jest liczba udzielonych praw i większa liczba odmów udzielenia praw wyłącznych. Podobnie jest w przypadku osób fizycznych, które bardzo często działają bez zawodowych pełnomocników, czyli bez pomocy rzecznika patentowego. Stąd też zgłoszenia nie są przygotowane w sposób profesjonalny i zgodny z przepisami ustawy – Prawo własności przemysłowej.

Proszę państwa, slajd pokazuje, jak wygląda liczba zgłoszeń wynalazków przez podmioty sektora gospodarki, osoby fizyczne, szkoły wyższe, instytuty badawcze, jednostki naukowo-badawcze, jednostki naukowe PAN, czyli cały sektor nauki, na przestrzeni ostatnich siedmiu, ośmiu lat, tj. od 2010 do 2017 r. Myślę, że możecie się państwo szybko z tym zapoznać. Z kolei na tym slajdzie, również w okresie 2010–2017, odnosimy się do liczby patentów i praw ochronnych tych samych podmiotów, które były prezentowane na poprzednich slajdach – jak procentowo się to układa i jaką liczbą praw bezwzględnych, całkowitych się zamyka.

Dlaczego, proszę państwa, przykładamy i powinniśmy dalej przykładać taką wagę do zainteresowania systemem patentowym, czyli do ochrony wynalazków i wzorów użytkowych? Zauważył to już prezydent Stanów Zjednoczonych, Abraham Lincoln, w XIX wieku. Ujął to zresztą bardzo trafnie. Powiedział wtedy, że system patentowy dodał paliwa interesu do płomienia geniuszu przy odkrywaniu i wytwarzaniu nowych i użytecznych przedmiotów. Dlaczego? Pokazał na przykładzie przeciwieństwa do świata zwierzęcego, reprezentowanego przez bobry. Bobry budują domy, lecz nie czynią tego inaczej lub lepiej niż 5 tys. lat temu, podczas gdy człowiek nie jest jedynym „zwierzęciem” wykonującym pracę, jest jednak jedynym, które doskonali swoją działalność. Osiąga to poprzez odkrycia i wynalazki.

Myślę, że jest to trafne ujęcie, od lat ciągle aktualne. Istniejemy bowiem w świecie własności intelektualnej, w którym otaczają nas wynalazki i inne przedmioty działalności twórczej człowieka – niezależnie od tego, gdzie występujemy, w jakich sytuacjach oraz niezależnie od fazy naszej działalności, czyli zarówno aktywności, jak i spoczynku, rozumianego jako snu. Tak naprawdę wszystkie przedmioty, które nas otaczają i którymi

się posługujemy, są rozwiązaniami zazwyczaj chronionymi. Jeśli nie są chronione, to jest to kwestia pewnych przypadków, bazujących często na odkryciach tego, co występuje w świecie fizycznym. W związku z tym porównanie Lincolna towarzyszy nam od lat i ciągle jest aktualne.

Pozwolę sobie zauważyć też, że Urząd Patentowy w 100-leciu odzyskania przez Polskę niepodległości również obchodzi 100-lecie swojej działalności. Świadczy to o tym, że ówczesne władze niepodległej Polski doceniały ważność i doniosłość działalności twórczej Polaków i dostrzegały konieczność zapewnienia ochrony dokonywanym rozwiązaniom. Stąd już 13 grudnia 1918 r. naczelnik państwa, Józef Piłsudski, wydał dekret tymczasowy o utworzeniu Urzędu Patentowego z siedzibą w Warszawie oraz o ustanowieniu zawodu pełnomocnika zawodowego w osobie rzecznika patentowego. Tu następują daty kolejnych wydarzeń, które bardzo szybko stwarzały warunki, poprzez odpowiednie przepisy prawne, dla działalności Urzędu Patentowego.

Wcześniej, przez 123 lata zniewolenia państwa polskiego, nasi twórcy niestety działali na rzecz obcych państw, które okupowały Polskę. W związku z tym ich działalność twórcza nie mogła przyczynić się do rozwoju państwa polskiego. Stąd właśnie utworzenie Urzędu Patentowego było pierwszym przyczynkiem do tego, aby chronić nasze rozwiązania, aby dać wkład do rozwoju innowacyjnej gospodarki. Potwierdzają to fakty, które nastąpiły w okresie międzywojnia.

W 100-lecie Urzędu Patentowego kilka liczb, proszę państwa. W sumie było ponad 1 245 tys. zgłoszeń w zakresie wszystkich przedmiotów własności przemysłowej. W zakresie udzielonych praw było to praktycznie około 3/4 tej liczby zgłoszeń, czyli 802 tys. To jest stan na koniec ubiegłego roku.

Chciałabym podkreślić działalność wielu naszych znakomitych polityków, którzy byli jednocześnie wybitnymi wynalazcami i naukowcami, w tym prof. Ignacego Mościckiego, prezydenta II Rzeczypospolitej. Jego wynalazek przedstawiamy w pewnym uproszczeniu. Jest to rozwiązanie chronione od 1932 r. Chodzi o sposób i urządzenie do wytwarzania powietrza o właściwościach powietrza górskiego. Celem wynalazku, dedykowanemu marszałkowi Piłsudskiemu, było usprawnienie funkcji oddechowych płuc, z którymi marszałek miał problem. Ze względu na to, że bardzo dużo pracował, nie tylko w terenie, ale również w Warszawie, rozwiązanie było zainstalowane w dwóch egzemplarzach – jedno na Zamku Królewskim, a drugie w siedzibie sił zbrojnych, czyli w siedzibie obecnego KPRM-u w Alejach Ujazdowskich. Było to rozwiązanie, które, według literatury światowej, było pierwszym na świecie rozwiązaniem o funkcji antysmogowej w pomieszczeniach zamkniętych.

Owo rozwiązanie w tej chwili jest odtworzone w dwóch egzemplarzach. Będziemy je prezentować podczas ceremonii obchodów 100-lecia Urzędu Patentowego 26 listopada. Również pan premier Gliński, który 24 września składa wizytę Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, będzie mógł odsłonić to rozwiązanie podczas wystawy naszych nowoczesnych rozwiązań. Będzie to jedyna retrospekcja wśród rozwiązań prezentowanych podczas Zgromadzeń Ogólnych Światowej Organizacji Własności Intelektualnej na forum 191 państw świata, które biorą udział w tym wydarzeniu. W czasie prezentacji tej wystawy zostanie wręczony portret prezydenta Mościckiego, który był również naukowcem, a w ostatniej fazie swojego życia także obywatelem szwajcarskim. Portret ma pozostać na stałe w Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO). Będzie to na pewno miłym odniesieniem do osiągnięć narodu polskiego i wkładu w rozwój cywilizacyjny świata.

W ramach narzędzi, które tworzymy, jesteśmy bardzo zainteresowani dalszym rozwojem dwuletniej już działalności Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego, tzw. WIP-a, który utworzyliśmy razem z pozostałymi krajami Grupy Wyszehradzkiej. Instytut ten pełni rolę międzynarodowego organu poszukiwań i międzynarodowego organu badań wstępnych w procedurze PCT – układu waszyngtońskiego o współpracy patentowej z 1970 r.

Proszę państwa, wprawdzie zaznaczone jest, że WIPO ma 192 kraje członkowskie, ja przed chwilą powiedziałam o 191. Według jednych źródeł WIPO ma 192 kraje człon-

kowskie, według innych 191. Czekamy na jednoznaczną odpowiedź WIPO, która liczba jest właściwą. Jest to różnica jednego kraju członkowskiego.

Działalność owego instytutu jest bardzo istotna dla użytkowników systemu ochrony patentowej za granicą, co jest jednym z założeń Strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju pana premiera Morawieckiego. Chodzi o umiędzynarodowienie naszych zgłoszeń, umiędzynarodowienie osiągnięć gospodarczych naszych podmiotów gospodarczych. Ochrona patentowa poprzez procedurę PCT umożliwia nam ochronę patentową na podstawie jednego zgłoszenia w 152 krajach świata. To bardzo duża liczba wszystkich krajów świata.

Dzięki przejęciu przez Wyszehradzki Instytut Patentowy dwóch organów, tj. poszukiwań i badań wstępnych, oferujemy możliwość zmniejszenia kosztów procedury w fazie wstępnej o 40% w stosunku do badań, które przeprowadza Europejski Urząd Patentowy. Badania prowadzone są dla naszych podmiotów w języku polskim, są też prowadzone w języku angielskim dla podmiotów z zagranicy, które zdecydowałyby się korzystać z naszej działalności. Szybko przygotowane są także wyniki tych poszukiwań i badań. Umożliwiają one podjęcie decyzji przez zgłaszającego, dotyczącej wejścia w dalszą fazę poszukiwań. Często okazuje się ona błędna, ponieważ zgłoszenie nie spełnia wymogów, które określone są przepisami ustawy – Prawo własności przemysłowej i w procedurze PCT. W związku z tym wiele polskich podmiotów, dzięki polskiemu Urzędowi Patentowemu, już w tej chwili korzysta z procedury w ramach Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego. Sądzę, że dalszy rozwój będzie miał miejsce. Będzie to sprzyjało umiędzynarodowieniu zgłoszeń, a tym samym zwiększy możliwość konkurowania na rynkach zagranicznych przez polskie podmioty gospodarcze.

Należymy również do takiej instytucji jak Global PPH, czyli Patent Prosecution Highway. Jest to szybka ścieżka rozpatrywania zagranicznych zgłoszeń z krajów należących do procedury Global PPH – za granicą, jak również w Polsce. Chodzi tu o rozeznanie w stanie techniki, o wzajemną uznawalność wyników badania przeprowadzonego w urzędzie, w którym dokonano pierwszego zgłoszenia. Zajmują się tym eksperci pozostałych urzędów patentowych, będących w Globalu, jeśli tak mogę określić. Jest to szybka ścieżka rozpatrywania zgłoszeń, a koszty rozpatrywania i obsługi przez pełnomocników są mniejsze. Za granicą jest taka zasada, że zawsze musi się korzystać z kancelarii, obsługi rzeczników patentowych danego kraju, w którym zgłosiliśmy nasze zgłoszenie w ramach współpracy międzynarodowej. To samo zresztą funkcjonuje w stosunku do zgłoszeń zagranicznych w Polsce, w postępowaniu przed polskim urzędem patentowym. Mowa o obowiązku korzystania z przymusu rzecznikowskiego, rzeczników z danego kraju.

Jest to również przyspieszenie oferty, jaką stanowi patent uzyskany za granicą, na nasze rozwiązanie i zgłoszenia oraz możliwość zainteresowania tymi rozwiązaniami potencjalnych inwestorów zagranicznych. Przekłada się to również na zwiększenie oferty eksportowej z naszej strony, ewentualnie również rozwoju działalności gospodarczej za granicą – poprzez uzyskanie praw wyłącznych, jak również możliwość ich sprzedaży. Czasami nasi właściciele praw wyłącznych dokonują sprzedaży swoich patentów na rzecz podmiotów zagranicznych. Podmioty te w pierwszej fazie działalności gospodarczej czasami nawet lokują produkcję na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, ale potem przenoszą ją do swoich krajów pochodzenia.

Podjęliśmy również działania, które już się właściwie zmaterializowały. Mianowicie, było to działanie we współpracy ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej. Chodzi o utworzenie bardzo prestiżowych międzynarodowych, interdyscyplinarnych studiów magisterskich o własności intelektualnej, mających perspektywę prawną, ekonomiczną i społeczną. Zostały one podjęte przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie trójstronnej umowy pomiędzy Światową Organizacją Własności Intelektualnej, a konkretnie Akademią WIPO, Urzędem Patentowym i, oczywiście, Uniwersytetem Jagiellońskim. Specjalne memorandum of understanding pomiędzy tymi trzema podmiotami zostało zawarte 7 marca 2018 r. W ubiegłym tygodniu miałam przyjemność uczestniczyć w posiedzeniu konsorcjum tych studiów. Odbyło się ono w Krakowie, gdzie Światowa Organizacja Własności Intelektualnej w jakiś spo-

sób adjustowała, jeśli tak mogę powiedzieć, osiągnięcia Wydziału Prawa i Administracji w tym zakresie. Studia ruszają z dniem 1 października 2018 r. Są one przeznaczone zarówno dla studentów pochodzenia polskiego, jak i studentów z zagranicy.

Jest ogromna szansa, aby z Funduszu Wyszehradzkiego w przyszłym roku były finansowane stypendia dla wielu studentów z krajów należących do Grupy Wyszehradzkiej. Jest również możliwość skorzystania ze stypendiów, którymi administruje NAWA w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Oczywiście, stypendia dla kilku studentów funduje również Światowa Organizacja Własności Intelektualnej. Myślimy więc, że będzie to bardzo znakomity przykład funkcjonowania studiów o działalności o profilu prawnym i ekonomicznych oraz inżynierskim. Są to studia poświęcone właśnie własności intelektualnej i technologii.

Kolejną inicjatywą jest również podpisane w Warszawie memorandum of understanding pomiędzy Światową Organizacją Własności Intelektualnej a Urzędem Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej z kwietnia 2018 r. w sprawie korzystania z usług Centrum Mediacji i Arbitrażu WIPO w Polsce. Jest to drugi ośrodek, poza Singapurem, który umożliwia rozstrzyganie sporów dotyczących własności intelektualnej pomiędzy podmiotami. W tej chwili odbywają się szkolenia pochodzących z Polski ekspertów, którzy będą na liście Światowej Organizacji Własności Intelektualnej. Będą oni również szkolić i udostępniać procedury w Polsce dla wszystkich zainteresowanych podmiotów. Są już zainteresowani. Jest to zdecydowane zmniejszenie kosztów, wyjście poza procedury sądowe w celu alternatywnego rozwiązywania sporów procesowych. Jest duże zainteresowanie tą formą działalności w zakresie rozstrzygania sporów ze strony podmiotów polskich.

Jeśli pan przewodniczący będzie uprzejmy, przekażę w tej chwili głos panu doktorowi Piotrowi Zakrzewskiemu, wicedyrektorowi Departamentu Promocji i Wspierania Innowacyjności. Przedstawi on projekt, który w tej chwili jest przygotowywany razem z Ministerstwem Przedsiębiorczości i Technologii, Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju oraz Komisją Europejską. Chodzi o usługę niezbędną dla małych i średnich przedsiębiorstw, którą omawialiśmy w ubiegłym tygodniu podczas sympozjum w Krakowie. Projekt już wzbudza ogromne zainteresowanie wśród potencjalnych podmiotów, które będą korzystały z tej usługi. Ich zadaniem będzie uświadomienie potencjału intelektualnego w zakresie wartości, które powinny być chronione na podstawie przepisów, szczególnie ustawy – Prawo własności przemysłowej. Powinno to przyczynić się do rozwoju gospodarczego Polski, właśnie poprzez ochronę, a następnie wdrożenia poszczególnych praw wyłącznych.

Panie przewodniczący, czy mogę przekazać…? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Wspierania Innowacyjności w Urzędzie Patentowym RP Piotr Zakrzewski:

Dziękuję bardzo, pani prezes. Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo, postaram się w trzy minuty streścić państwu cel i charakter tego projektu. Rzeczywiście jest on przedsięwzięciem pionierskim. Pani prezes prezentowała działania stałe, systemowe, które rzeczywiście w dłuższej perspektywie przyczyniają się chociażby do wzrostu zgłoszeń, obrony interesów polskich przedsiębiorców. Chcemy uruchomić usługę „szytą na miarę", która z jednej strony pozwoliłaby nam wyjść z klinczu, tzn. np. oskarżenia Urzędu o konflikt interesów przy realizacji badań, chociażby prowadzenia badań w światowym stanie techniki, a z drugiej – wyjść do przedsiębiorców. Pojawiały się bowiem często, także w interpelacjach państwa posłów, takie postulaty i sugestie, żeby oprócz organizacji przedsięwzięć popularyzujących wiedzę na temat ochrony własności intelektualnej, sformułować także do przedsiębiorców ofertę, która wyraźnie pozwalałaby sprofilować działalność i być usługą „szytą na miarę".

Co to oznacza? Proszę państwa, oznacza to, że chcemy zwiększać świadomość małych i średnich przedsiębiorstw poprzez tzw. IP audyty, tak to roboczo nazwaliśmy. Chodzi mianowicie o wizytę w przedsiębiorstwie, oczywiście zainteresowanym skorzystaniem z takiej usługi. Usługa będzie adresowana do małych i średnich przedsiębiorstw. Warto powiedzieć, proszę państwa, że takie działania z powodzeniem są już realizowane w kilku krajach od wielu lat, m.in. we Francji, Wielkiej Brytanii, Austrii, Rumunii, Szwecji i Ser-

bii. Jak mówię, rzeczywiście cieszą się zainteresowaniem. Z drugiej strony – są bodźcem stymulującym zainteresowanie własnością intelektualną, a tym samym także uzyskaniem praw wyłącznych i ochrony.

Na czym będzie ona polegała? Proszę popatrzeć. Wizyta w przedsiębiorstwie, wywiad z właścicielem firmy, pozwalający uzyskać informacje o profilu działalności tego przedsiębiorstwa i prowadzonych pracach badawczo-rozwojowych. Wreszcie, zakończeniem tej usługi będzie raport składający się z dwóch części, tj. rekomendacji dla tego przedsiębiorcy, a także stałych załączników zawierających informacje chociażby o kosztach postępowania, procedurach ochronnych, możliwościach uzyskania dofinansowania.

Chciałbym też państwu zwrócić uwagę, że dzięki bardzo owocnym kontaktom z Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju, jak również Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości i Agencją Rozwoju Przemysłu udało nam się wypracować pewien model, który, mam nadzieję, zostanie wdrożony w drugiej połowie przyszłego roku, kiedy, mamy nadzieję, projekt ruszy. Chodzi o wypracowanie pewnej komplementarności tych usług. Chcemy, żeby oferta Agencji Rozwoju Przemysłu, tj. Sieć Otwartych Innowacji, w której są środki przeznaczone m. in. na dofinansowanie doradztwa, koszty związane z korzystaniem z rzecznika patentowego, była połączona z naszym projektem. Chodzi o to, że z jednej strony mały i średni przedsiębiorca będą mogli udać się do Agencji Rozwoju Przemysłu, skorzystać z tego doradztwa, u nas przeprowadzić przy pomocy naszych ekspertów…. Mówię, naszych, nie chodzi mi tu o *stricte* ekspertów Urzędu Patentowego, ale ekspertów zrekrutowanych w procesie poszukiwania, czyli wstępnego etapu projektu, przez urząd patentowy. Następnie, co widzicie państwo w ostatnim punkcie na slajdzie, będą mogli oni skorzystać wprost z dofinansowania oferowanego w ramach działania 2.3.4. Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, które już wprost mówi o dofinansowaniu np. kosztów związanych z opracowaniem zgłoszenia wynalazku, wzoru przemysłowego, wzoru użytkowego. W planach jest też to, aby to działanie było rozszerzone także o procedurę krajową. W tej chwili są to procedury międzynarodowe.

W ten sposób w ramach ekosystemu innowacji mamy nadzieję, że nie będziemy działać w pojedynkę. Będziemy działać wspólnie i jednocześnie będzie to usługa… Przekonują nas o tym działania wspomnianych przeze mnie krajów, w których zainteresowanie tym jest spore. Po naszej stronie oczywiście będzie odpowiednie wypromowanie i zainteresowanie przedsiębiorców; powiedzenie, że coś takiego jest i warto z tego skorzystać.

Gdybyście mieli państwo oczywiście jakieś szczegółowe pytania do samego procesu oraz tego, jak sobie wyobrażamy tę usługę, to chętnie odpowiem. Powiem tylko, że o etapie technicznym, na którym jesteśmy, pani prezes wspomniała o prezentacji. Mieliśmy spotkanie z przedstawicielem Komisji Europejskiej podczas międzynarodowego sympozjum w Krakowie. W tej chwili, dzisiaj dokładnie, otrzymaliśmy uwagi do fiszki od Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. W ciągu najbliższych dwóch tygodni mamy się do nich ustosunkować. Mamy nadzieję, że projekt uda się uruchomić, jak wspomniałem, w drugiej połowie przyszłego roku. Dziękuję bardzo.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Proszę państwa, jeśli mogę uzupełnić moją dotychczasową prezentację o informacje, których nie ma na slajdzie… Uświadomiłam sobie w trakcie wystąpienia pana doktora Zakrzewskiego, że pominęliśmy pewne narzędzie, które w znakomity sposób funkcjonuje u nas już od dwóch lat. Mianowicie, utworzyliśmy Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej, które działa wielokanałowo i jest bardzo nowoczesne. Posługuje się ono wszelkimi możliwymi środkami komunikacji, w tym również pod względem językowym. Jest to bowiem informacja w języku polskim, angielskim. Jest również możliwość korzystania z języka migowego dla osób, które potrzebują tego rodzaju komunikacji. Jest to informacja o procedurach, o stanie sprawy i różnych aspektach ochrony własności, zwłaszcza przemysłowej, ale również intelektualnej. Informacje udzielane są zarówno w kraju, jak i za granicą, przy udziale naszych ekspertów, jak również naszych pracowników służby cywilnej. Stąd też posiadamy informacje o ogromnym zapotrzebowaniu ze strony małych i średnich przedsiębiorstw na usługę, o której mówił przed chwilą pan doktor Zakrzewski w swoim wystąpieniu.

Teraz, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałabym prosić o zabranie głosu radcę prezesa Piotra Brylskiego na temat Narodowego Banku Własności Intelektualnej. Projekt ten najbardziej fascynuje właśnie pana Piotra. Osobiście zgłębił wiele aspektów działalności takiego banku…

Radca prezesa Urzędu Patentowego RP Piotr Brylski:

Kocham banki i ich zasoby.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

…na Tajwanie.

W związku z tym, czy mogę udzielić głosu? Bardzo proszę.

Radca prezesa Urzędu Patentowego RP Piotr Brylski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, pozwoliliśmy sobie w pierwszej części wystąpienia pani prezes i kolegi opowiedzieć o wielu różnych instrumentach. Tak naprawdę według naszych dzisiejszych obliczeń, istnieją tylko cztery kraje na świecie, które mają pełen zasób wszelkich instrumentów, nie licząc IP audytu. Jako jedyny jest dopiero projektowany. Reszta jest wdrożona i w zasadzie działa z sukcesem.

Piotrze, nie wiem, czy Włosi mają IP audyt?

Zastępca dyrektora Departamentu w Urzędzie Patentowym RP Piotr Zakrzewski:

Nie.

Radca prezesa Urzędu Patentowego RP Piotr Brylski:

Jeśli nie mają, to gdy wdrożymy Narodowy Bank, będziemy jedynym krajem na świecie, który ma wszystkie możliwe, wymyślone przez różne kraje instrumenty. Na pewno byłoby to coś wspaniałego.

Warto też dodać do wypowiedzi moich poprzedników…. Państwu opowieść o wszystkich tych instrumentach być może wydaje się nowa. Nie do końca macie państwo być może rozeznanie w tej szczegółowej tematyce, ale proszę mi wierzyć, że są to najlepsze instrumenty, które z sukcesem wdrażane są na świecie. Zatem tym bardziej przykład Polski w tym momencie… Jesteśmy jednym z liderów w zasadzie we wszelkich instrumentach wsparcia dla zgłaszających.

Proszę państwa, większość tych instrumentów jest w zasadzie dedykowana temu, żeby polski przedsiębiorca mógł być konkurencyjny w stosunku do swoich konkurentów, zwłaszcza zagranicznych, w kraju i za granicą. Są to instrumenty wspierające potencjał i rozwój naszych technologii za granicą. W zasadzie utworzenie Narodowego Banku Własności Intelektualnej byłoby w jakimś sensie ukoronowaniem tych wszystkich działań. Miałoby również funkcję agregacyjną dla wszystkich tych projektów. Pozwoliliśmy sobie przyjąć, że tak jest, bo to o czym będziemy mówić jest kwestią na razie hipotetyczną. W zasadzie na świecie jest tylko kilka banków własności intelektualnej zarządzanych z poziomu państwa bądź na przykład rządu autonomicznego. Tak naprawdę tylko na Tajwanie istnieje bank ze wszystkimi funkcjami. Nasze różne przemyślenia, które pozwolimy sobie przedstawić, są wypadkową różnych funkcji kilku istniejących banków na świecie. Jednak tylko bank na Tajwanie jest komplementarny, w pełni zarządzany przez państwo i ma w zasadzie najszerszą ofertę.

Oczywiście kilka słów wstępu. Bank na Tajwanie powstał z zupełnie innych powodów niż te, które my proponujemy. Powstał z powodu trudnej sytuacji politycznej na wyspie, która była poddawana bardzo dużej presji technologicznej ze strony swoich dużych sąsiadów, zwłaszcza jednego. Wtedy Tajwan wpadł na pomysł, że należy podjąć walkę technologiczną, zacząć konkurować i postanowił zagregować swój nieduży, w sensie ilościowym, ale jednak bardzo wysoki jakościowo, dorobek technologiczny. Jak bowiem wszyscy wiemy, Tajwan ma niezwykle innowacyjną gospodarkę, które generuje wysokie technologie własne.

Idea banku powstała również dlatego, że działałby przy nim efekt skali. Jak państwo wiecie, nie mamy jednego miejsca z dużą ofertą komercjalizacyjną. Zarówno Urząd Patentowy, jak i państwo bardzo często dyskutujemy, co zrobić, aby współpraca między nauką i gospodarką, zwłaszcza w kontekście wypychania technologii na rynek, była jak najlepsza. Są różne pomysły. Ostatnio dzieje się bardzo dużo. Jest bardzo dużo cieka-

wych programów Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii i innych agencji, które, wydaje się, zaczęły wydatnie działać i wspierać rozwój innowacyjności. Wciąż nie ma jednak jednego miejsca w Polsce agregującego w jakimś sensie pełną ofertę. Mamy odrębne portfolia technologii praw własności intelektualnej robione przez instytuty badawcze na poziomie specjalizacyjnym czy nawet jednostkowym. Swoje bazy danych tworzą urzędy marszałkowskie, firmy. Nie ma jednak jednego miejsca, do którego sięgnąć może zwłaszcza biznes, żeby w danej potrzebnej mu specjalizacji operacyjnej przejrzeć, jakie ma dostępne technologie. Musi w zasadzie jeździć po kraju, przeglądać dziesiątki stron internetowych, odbywać spotkania z całą masą zespołów badawczych. Tylko traci czas i tak naprawdę nigdy nie dotrze do wszystkich. Bardzo często bowiem ciekawe technologie rozwijające biznes wbrew pozorom niekoniecznie powstają w tych najbardziej oczywistych miejscach. Bardzo często jest tak, że jedna przełomowa technologia powstaje w lokalnym, prowincjonalnym ośrodku naukowym.

Idea jest więc taka, żeby w jednym miejscu – zostawiamy to też do otwartej dyskusji –stworzyć jedną dużą bazę danych, zapewne przy jakimś wsparciu instytucjonalnym. Pewnie musiało by powstać do tego biuro. Pytanie: Gdzie musiałoby ono być umiejscowione? Zapewne najbardziej widocznym elementem banku byłaby jedna, duża dostępna i bezpłatna baza on-line. Znalazłyby się w niej wszystkie prawa wyłączne, technologie oraz przedmioty własności intelektualnej wszystkich – nie tylko wynalazków, ale również przedmiotów praw autorskich, utworów, znaków towarowych, wzorów przemysłowych, czyli całej własności intelektualnej. Oczywiście dostęp byłby bezpłatny i otwarty dla każdego zainteresowanego. Chodzi zatem o dostęp ogólnospołeczny.

Warto jeszcze nadmienić, że około trzech lat temu powstał pomysł, w tym momencie martwy. Jeden z niedużych instytutów badawczych, którego właścicielem jest państwo, we współpracy z jedną uczelnią prywatną, stworzył ofertę, nazwijmy to, banku polskich technologii. Było dosyć huczne otwarcie, a w tym momencie baza ta jest martwa. To jest też pytanie, jaki wpływ mogą mieć jeden nieduży warszawski instytut badawczy z jedną uczelnią prywatną na to, żeby napływały oferty z całej Polski? Wygra ten, kto będzie miał efekt skali. To niewątpliwie.

Najważniejszą kwestią do rozpatrzenia według nas jest kwestia obowiązku informacyjnego. Jeśli chociaż w częściowej skali nie zostanie wprowadzony obowiązek informacyjny, zobowiązujący tworzących technologię do raportowania, wkładania wsadu do bazy, to szanse się zmniejszą.

Jak to wygląda na Tajwanie? Na Tajwanie obowiązek informacyjny ma gracz publiczny. Jeśli wynalazek, dana technologia czy utwór powstają za pieniądze podatnika, czyli np. na uczelni publicznej, w państwowym instytucie badawczym, w państwowym przedsiębiorstwie albo spółce skarbu państwa, to wtedy, jeśli ta technologia ma być wystawiona na sprzedaż bądź zaoferowana publicznemu czy prywatnemu inwestorowi do wdrożenia – to wtedy taki podmiot publiczny ma obowiązek stworzenia prostego, w żaden sposób nieczasochłonnego rekordu z opisem. Ma to być informacja, co mamy, komu może się to przydać, kto powinien być zainteresowany, czy chcemy udostępnić to za darmo czy też chcemy to sprzedać, za jaką ewentualnie kwotę. To prosty przykład.

Może się wydawać państwu, że jest to stworzenie jakiegoś nowego obowiązku informacyjnego dla różnych podmiotów, sektora naukowego i gospodarczego, które i tak są obciążone raportowaniem. Z drugiej strony zdecydowana większość podmiotów, w których wytwarza się technologię i tak robi opisy na bardzo specjalistycznym poziomie, bo rynek jest wymagający. Zatem i tak tworzą ten rekord w różnym formacie. Tutaj byłby zaproponowany jeden ujednolicony rekord.

Druga inicjatywa jest poniekąd z inspiracji Urzędu Patentowego i pani prezes. W tym momencie powstaje baza wynalazków uczelni publicznych. Mamy więc rodzaj zaczynu. Biura transferu technologii na uczelniach publicznych, czyli miejsca odpowiedzialne za handel technologiami, a mówiąc kolokwialnie – sprzedaż technologii na rynek, ok. rok temu zawiązały Porozumienie Akademickich Centrów Transferu Technologii. Chodzi o to, żeby współpracowały, wymieniały doświadczenia. Aktualnie do porozumienia przystąpiły 52 biura z uczelni publicznych. Ich intencją jest połączenie wysiłku wszystkich uczelni publicznych również w bazie on-line i stworzenie jednej bazy ofert dla podmiotu.

To bardzo ciekawa rzecz, bardzo ją popieramy. Będzie to przynajmniej jedna siła polskich uczelni – na razie tylko publicznych, i też nie wszystkich. Jest to jednak dobry pomysł, żeby integrować się w działalności informacyjnej. Z naszej strony rekomendowalibyśmy rozwiązanie tajwańskie. Technologie bądź wszelkie wytwory własności intelektualnej, które powstały przy udziale pieniędzy publicznych – można określić, w jakim procencie – powinny mieć skromny obowiązek umieszczenia rekordu w danej bazie.

Po drugie, wydaje nam się, że jeżeli powstałaby baza, do której z automatu wpływałyby dziesiątki tysięcy praw wyłącznych na sprzedaż, to przedsiębiorcy bądź wytwórcy… Warto zajrzeć do statystyk, które prezentowała pani prezes – jedna piąta polskich wynalazków jest wytworem osób fizycznych. Takie osoby absolutnie nie stanowią żadnego potencjału rynkowego w porównaniu do dużych firm, a nawet taki indywidualny twórca może sobie, zupełnie dobrowolnie, przesyłać dane i funkcjonować w jednej dużej bazie skatalogowanej kategoriami i specjalizacjami. Na pewno będzie łatwiej to zrobić.

Poza tym wydaje nam się, macie to państwo też w notatce i na prezentacji, że jeśli istniałby jeden duży aktualizowany zbiór potencjału polskiej innowacyjności, to mógłby on być przede wszystkim używany przez państwo polskie na zewnątrz. Mamy bardzo ciekawą inicjatywę zagranicznych biur handlowych, które mają stanowić też pewną ofertę gospodarczą Polaków za granicę. Jak najbardziej ZBH bądź PAIH, przy pewnym pakiecie zachęt podatkowych, infrastrukturalnych i wszelkich innych, może również oferować potencjał technologiczny inwestorom za granicę czy inwestorom zagranicznym w Polsce, prawda? Zachęcać do kontaktu z wdrożeniem takiego potencjału.

Wydaje się, że przy takim banku, mającym formę przede wszystkim elektroniczną, musiałoby istnieć pewne wsparcie administracyjne. Zarazem byłoby to też bardzo dobre miejsce do tego, żeby świadczyć poradnictwo. Jednym z największych problemów i cech kompetencyjnych ludzi wytwarzających technologię w Polsce… Wynika to z naszych badań i najświeższego raportu Startup Poland. Kiedy pyta się młodych przedsiębiorców technologicznych, jakich kompetencji im brakuje, czego ich zdaniem nie wiedzą, to odpowiadają, że umiejętności w marketingu. Mają poczucie, że mają wiedzę o prawie, gospodarce, wiedzę merytoryczną, ale nie wiedzą, jak sprzedawać siebie i swój biznes. Można więc sobie wyobrazić, że przy banku powinna powstać sieć wsparcia merytoryczno-marketingowego dla zgłaszających się.

Można by mówić o wielu aspektach, ale nie ma na to czasu. Ostatni szczegół. Mamy w Urzędzie Patentowym poczucie, że nasze zasoby danych absolutnie… Wszystko przecież rejestrujemy. Urzędowi jest najbliżej z dostępem do baz globalnej innowacyjności, międzynarodowych, gdzie są zawarte wszystkie prawa wyłączne własności przemysłowej. Widzimy, że te ogromne bazy danych nie są w żaden sposób analizowane, przynajmniej w Polsce. Oczywiście duzi gracze, potęgi innowacyjne, używają teraz do analizy baz chociażby narzędzi Big Data.

Urząd bardzo aktywnie stara się zainteresować tą kwestią ośrodki naukowe zajmujące się analityką danych w Polsce. Chodzi o to, żeby próbować z tym coś zrobić. Bardzo często bowiem z tych analiz może wyjść wsparcie foresightowe, służące pokazaniu, w jakie dziedziny państwo polskie może inwestować większe środki, a w jakie mniejsze. Literatura patentowa jest pewnym odbiciem nas samych. Jest dokładnym zbiorem tego, co człowiek wytwarza. Poddajemy pod dyskusję fakt, że bazy Urzędu Patentowego miałyby wreszcie szansę być wykorzystywane. Dziękuję bardzo.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Pozwolę sobie dodać do tego, co powiedział pan Piotr Brylski, że WIPO, czyli Światowa Organizacja Własności Intelektualnej w Genewie, w tej chwili oferuje do wykorzystania pewne narzędzie z Big Data. Jesteśmy po wstępnych rozmowach z ks. rektorem UKSW Stanisławem Dziekońskim. Jest on ogromnie zainteresowany wdrożeniem owych inicjatyw dotyczących praw własności przemysłowej, zwłaszcza danych patentowych i wzorów użytkowych. Będziemy kojarzyć tę uczelnię ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej w celu skorzystania z narzędzi, które oferuje WIPO. Oczywiście w układzie bezpłatnym.

Mamy również refleksję, która nie jest uwzględniona na slajdach. Gdy obserwujemy zwiększone zainteresowanie ochroną zagraniczną wielu rozwiązań pochodzących od podmiotów polskich, to z drugiej strony zauważamy, że jednocześnie nastąpił spadek zgłoszeń za granicę. Gdy pytamy podmioty, które były zainteresowane skorzystaniem z procedur międzynarodowych, dlaczego nie dokonały zgłoszeń, uzyskujemy informację, że bardzo szkoda, że NCBiR zaprzestało jednej formy działalności. Chodzi mianowicie o wsparcie finansowe zgłoszeń za granicę w postaci projektu Patent Plus. Obojętnie, jakby się nazywał, do ubiegłego roku nazywał się Patent Plus. Projekt zapewniał możliwość uzyskania dofinansowania na procedury międzynarodowe. To jest odpowiednik procedur, które prowadzi PARP dla małych i średnich przedsiębiorstw w odniesieniu do zgłoszeń za granicą i w kraju. Brakuje wsparcia dla ośrodków naukowych i naukowo-badawczych ze strony administracji rządowej. Świetnie nadaje się do tego instytucja Patent Plus czy jakiegoś siostrzanego programu. Miałam przyjemność w pewnym okresie być przewodniczącą komisji rozpatrującej i rozliczającej zgłoszenia. Wydaje mi się, że jest to bardzo dobry instrument.

Jeśli mogę kontynuować, to chciałam tylko króciutko powiedzieć, że ogromnym sukcesem zakończyliśmy w ubiegłym tygodniu XIV Międzynarodowe Sympozjum „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce. IP w ekosystemie innowacji – strategie ochrony, zarządzanie i komercjalizacja" kierowane do szerokiego odbiorcy, tj. środowiska naukowego, gospodarczego, administracji państwowej, jak również samorządowej oraz indywidualnych twórców. Jest to szczególny pomost dla kontaktów pomiędzy różnymi podmiotami i możliwość czerpania korzyści w postaci informacji, konsultacji z wieloma wykładowcami z kraju i z zagranicy. W ubiegłym tygodniu podczas tego sympozjum było bodajże 44 wykładowców i panelistów. Uczestniczyło w nim 17 czy 18 narodowości, oczywiście przeważali słuchacze z Polski. Sympozjum organizowaliśmy już po raz kolejny – z ambasadą Izraela w Polsce, z osobistym udziałem pani ambasador Azari; w ubiegłym roku z ambasadą Stanów Zjednoczonych. Mieliśmy znakomitych wykładowców z Izraela, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Singapuru, Rumunii oraz wielu innych krajów, w tym oczywiście z Polski. Jest to bardzo dobra inicjatywa, która od 14 lat jest organizowana w pierwszym tygodniu września w Krakowie.

Drugą naszą bardzo udaną inicjatywą jest już w tej chwili 37. seminarium dla rzeczników patentowych szkół wyższych, które wymagają aktualizacji wiedzy, pomocy ze strony ośrodków naukowych. Spotykają się oni już po raz 37. w Cedzynie, omawiając różnorodną tematykę związaną z procedurami patentowymi, jak również komercjalizacją wyników działalności twórczej. Bardzo polecam to państwa uwadze, jeżeli są państwo zainteresowani taką działalnością.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, pozwolę sobie szybciutko zaanonsować, jak bogaty program obchodów jubileuszu 100-lecia Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej realizujemy w tym roku razem z wieloma podmiotami krajowymi i zagranicznymi – za fundusze pozyskane od podmiotów krajowych i zagranicznych, międzynarodowych. Myślę, że obywa się to z doskonałym skutkiem dla środowiska naukowego, gospodarczego, jak i osób indywidualnych, które mogą brać udział w tych wydarzeniach. Wszystkie wydarzenia są oferowane przez nas bezpłatnie. Udział w nich jest bezpłatny. W związku z tym jest to merytorycznie i logistycznie bardzo udana oferta.

26 listopada tego roku zwieńczamy obchody 100-lecia Urzędu Patentowego, poprzez organizację trzech wydarzeń, które będą miały miejsce tego dnia. Pod przewodnictwem kardynała Kazimierza Nycza odbędzie się msza święta z okazji100-lecia Urzędu Patentowego i w intencji polskich twórców oraz przedsiębiorców. Następnie, na Zamku Królewskim odbędzie się uroczyste wręczenie odznak honorowych prezesa Rady Ministrów za zasługi dla wynalazczości dla przedstawicieli wielu środowisk. Wieczorową porą w Teatrze Wielkim odbędzie się również gala jubileuszowa z udziałem 1700 osób z okazji 100. rocznicy powstania Urzędu Patentowego, ustanowienia zawodu rzecznika patentowego. Następnego dnia, 27 listopada, w Muzeum POLIN odbędzie się rozstrzygnięcie II edycji konkursu, w ramach którego wyłonieni zostaną najlepsi projektanci i menadżerowie wzornictwa przemysłowego. Konkurs organizowany jest przez Urząd Unii Europejskiej do Spraw Własności Intelektualnej. Myślę, że jako członek jury tego

konkursu nie zdradzę żadnych tajemnic, jeśli powiem, że mamy nominację dla polskich podmiotów projektowych w poszczególnych kategoriach tego konkursu. Jest to największy konkurs na świecie. Jego I edycja odbyła się w Mediolanie, mekce wzornictwa przemysłowego. Fakt lokalizacji konkursu w Warszawie świadczy o powadze naszego kraju i dobrym miejscu na mapie ochrony własności intelektualnej świata.

Z Wolters Kluwer wydajemy również księgę pamiątkową, 1700-stronicową, na temat ochrony własności przemysłowej na ziemiach polskich. Jest to niesamowity przekrój przez 100-lecie. Z Pocztą Polską z tej samej okazji wydajemy również okolicznościową pocztówkę i znaczek pocztowy. Zwieńczeniem będzie rozstrzygnięcie konkursu, który Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej organizuje już po raz szesnasty. Myślę, że wszystkie te inicjatywy cieszą się ogromnym powodzeniem. Będziemy robić wszystko, by kontynuować je w przyszłym roku. Prosimy również o wszelkie inspiracje i uwagi, podpowiedzi, które na pewno zostaną przez nas wykorzystane w codziennej działalności Urzędu Patentowego. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, pani prezes. Dziękuję panom dyrektorom.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący Czarnecki, bardzo proszę.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Bardzo dziękuję, pani prezes, za wprowadzenie do tematu, który nam wszystkim leży na sercu. Odkąd jestem w Sejmie, od 14 lat, zawsze zajmowałem się kwestiami związanymi z rozwojem innowacyjności, innowacyjnością w polskiej gospodarce. Martwi mnie, że z innowacyjnością, patentami jest tak źle. Wiemy przecież wszyscy, że liczba patentów na 1000 mieszkańców – czy zgłaszanych w Europejskim Urzędzie Patentowym – w budżecie zadaniowym, to jest zadanie, które stawia przed nami Sejm. I to zarówno w Europejskim Urzędzie Patentowym, Stanów Zjednoczonych, jak i polskim. To są mierniki, które mamy osiągnąć. Od 14 lat, jak jestem posłem, miałem nadzieję, że one kiedyś drgną. Pojawiały się bowiem fale wzrostu. Nie tak dawno wzrosła o 70% liczba patentów w Europejskim Urzędzie Patentowym. To budziło nadzieję, że zacznie się proces. Jest on jednak znów w jakiś sposób zahamowany, bo liczba znowu się zmniejszyła. To jest bardzo smutne, jeśli sobie uświadomimy, że na tle Europy wyglądamy tragicznie. Mamy 13 patentów na 1 mln mieszkańców zgłoszonych w Europejskim Urzędzie Patentowym, przy średniej europejskiej 113. To są dane sprzed 2–3 lat, mówię z pamięci. Niemcy mają 300, Szwajcaria 800. Widzimy więc jak daleko jesteśmy. Strasznie daleko.

Zawsze mam nadzieję, że to się uda przełamać. Tę wiarę opieram na dwóch silnych przesłankach. Pierwsza przesłanka jest następująca: jeżeli uświadomimy sobie dorobek polskich uczonych, liczbę publikacji w najlepszych pismach światowych, to zobaczymy, że zawsze jesteśmy za Szwajcarią, ale mijamy Szwecję. W każdym rankingu jesteśmy lepsi od Szwecji, a gorsi od Szwajcarii. To jest ważna przesłanka, że mamy olbrzymi potencjał. Zupełnie niezrozumiałe jest więc to, dlaczego się potem tak oddalamy.

Druga przesłanka jest następująca: nie tak dawno, w 2010 r. czy w 2012 r. powstała mała firma. Nie podam nazwy, żeby jej specjalnie nie promować. Składała się ona z kilkunastu inżynierów informatyków. Ta mała firma w ciągu trzech lat pobiła AGH i wszystkie politechniki razem wzięte pod względem liczby patentów zgłoszonych w Europejskim Urzędzie Patentowym. Jak więc widać, potencjał jest. Osiągnęli pierwsze miejsce, a dzisiaj nie ma ich na rynku. Nie ma na rynku tej firmy. Patents Factory Limited, pani prezes, z województwa lubuskiego. Nie ma. Niczego nie patentują. Coś się musiało zdarzyć, że taka dobra firma wycofała się z rynku. Faktem jest, że miasto uniwersyteckie, bo to Zielona Góra… Tam tylu ludzi potrafiło w ciągu trzech lat zbudować firmę, która pobiła wszystkich, w tym, tak jak mówię, wielką AGH. Nie mówię o mojej macierzystej Politechnice Poznańskiej, która jest gdzieś z tyłu, nad czym oczywiście ubolewam.

Trzecią ważną przesłanką jest moim zdaniem to, że młode pokolenie inżynierów, twórców, w odróżnieniu od mojego pokolenia, czyli ludzi, którzy są dobrze po 60-tce, świetnie opanowało język angielski. Dobrze poruszają się w anglojęzycznym świecie. My mieliśmy rosyjski, byliśmy zdecydowanie słabsi niż dzisiejsze pokolenie. Mamy więc wielki

potencjał wśród młodych, dużo szkół wyższych, dużo twórców i inżynierów z dyplomami, doktoratami. Potencjał się przebija, bo jest iskierka, która dowodzi, że może się tak stać, ale nie potrafimy tego wykorzystać.

Można się załamać 38. miejscem w Global Innovation Index. Z drugiej strony, jak oni to liczą? To jest po prostu nieprawdopodobne, niewiarygodne, biorąc pod uwagę rozwój i poziom Polski. Nie wiem, skąd oni to wzięli, bo to po prostu aż niewiarygodne. Pół biedy, że 22., ale 38.? To znaczy, że nasz kraj jest afrykański, co jest oczywiście nieprawdą. Uwzględniają liczbę telefonów. To słabe mierniki. Ciekaw jestem, pani prezes, jak oni to liczą, że wychodzimy tak daleko. Jeśli zwrócilibyśmy uwagę na pieniądze przeznaczane na rozwój i badania w części 28 Nauka, to zauważylibyśmy, że mamy znacznie większe pieniądze niż Finlandia. Zatem pewne rzeczy są. Ja nie jestem w stanie odkryć, ale kiedyś musi się znaleźć ktoś, kto odkryje, czego tu brakuje.

Jak to robią Niemcy? Przecież Niemcy są rewelacyjni. Mają 30 razy więcej niż my, przebijają nas 30-krotnie. PKB mają 8 razy większe. Mają strasznie dużo wynalazków. Oni musieli znaleźć drogę. Ktoś musi wskazać ją też nam. Instrumenty, które wymyślamy… Co roku się powtarza to samo: instrumenty się pojawiają, ale nie ma orkiestry. Pojawia się bank. Wierzę w każdy instrument i mam nadzieję, że kiedyś komuś wyjdzie. To się kiedyś musi zdarzyć, bo gdybyśmy nie mieli tego potencjału… To się musi kiedyś zdarzyć. Wierzę w to, że to się zdarzy. Trzeba by naśladować, podpatrywać, jak robi to Izrael czy Singapur. Jak robią to te kraje, że oni po prostu potrafią, a my nie.

Na sam koniec chciałbym tylko zwrócić uwagę, że przecież nie każdy… Często mi się zarzuca, że zawsze gadam swoje, że to przecież nie takie ważne; że nieważna jest innowacyjność – ważne są wdrożenia. Zawsze mi to zarzucano. Dobrze, wdrożenia są najważniejsze. Mamy potężną Anglię, której nie da się porównać z Niemcami. Ma znacznie mniej wynalazków niż Niemcy. Niemcy się w tym wyspecjalizowali jak Szwajcarzy. Anglicy niespecjalnie. Są bardzo rozwiniętym krajem, innowacyjnym. Jednak, jeśli chodzi o wynalazki, to nie są jak Niemcy. Niemcy biją nawet Amerykanów. Nie wiem, jak to zrobić, ale trzeba podpatrzeć, jak oni to robią. Nasz potencjał jest bowiem potężny.

Pani prezes, apeluję, żeby pani, mając wiedzę i aparat, próbowała ich podejść i zobaczyć. Nie chodzi o puste gadanie, tylko dowiedzenie się, co ich od nas różni, że im wychodzi, a nam nie. Skoro bowiem w nauce sobie potrafimy poradzić, skoro mamy pieniądze, bo mamy… Może się okaże, że nie dajemy pieniędzy? Może firma upadła tylko dlatego, że nagle zabrakło 100 czy 200 mln zł? Przepraszam, że mówię tak emocjonalnie. Brakuje jakichś groszy. Chodzi o to, że nie dajemy jakichś groszy.

Być może Zielona Góra by nie upadła, gdyby dostali jakieś 3–4 mln zł. Jestem przekonany, że gdybyśmy taką kwotą wspomogli prawdziwych wynalazców, to mogłoby się okazać, że niedługo miniemy Portugalię czy Hiszpanię. Moglibyśmy wyprzedzić najsłabsze kraje w Unii. Trzeba rozpoznać problem, pani prezes, i przekonać premiera do tego, że np. trzeba robić pewne prawdziwe, realne ruchy. Pojawił się pierwszy krok – 70% wzrostu. Miałem nadzieję, że pójdziemy dobrą drogą. Dzisiaj pani prezes mówi, że już spadliśmy. Jestem po prostu naprawdę załamany.

Bardzo dziękuję i przepraszam, że tak długo. Wierzę, że to się kiedyś zmieni.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Słychać pasję w pana głosie. Podzielamy ją.

Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Paweł Arndt (PO):

Może bez takiej pasji, jak pan przewodniczący Czarnecki, ale chciałem właściwie podzielić pogląd pana posła, dotyczący stanu polskiej innowacyjności. Rzeczywiście budzi on duże wątpliwości.

Natomiast, chciałbym spytać, czy pani prezes dysponuje danymi sprzed lat? Jak to było wcześniej? Dane, które pani prezes dzisiaj prezentowała, są albo z 2016 albo z 2017 r. Jak było przed laty?

Rzeczywiście, 38.miejsce, która przydzieliła nam Światowa Organizacja Własności Intelektualnej, budzi pewne wątpliwości. Pani prezes mówiła o telefonach, pan poseł też podniósł tę kwestię. Jako obserwator życia codziennego właściwie nie znam osoby, która

nie miałaby telefonu komórkowego. Dzisiaj dzieci w szkołach podstawowych na pewno mają telefony, a sądzę, że mają i w niektórych przedszkolach. Nie wiem, kto może być od nas lepszy w tej materii. Jeżeli to jest jeden z mierników, który powoduje, że jesteśmy na 38. miejscu, to rzeczywiście budzi to pewne wątpliwości.

Mam jeszcze pytanie dotyczące drugiej sprawy, a mianowicie Banku Własności Intelektualnej. Chciałbym spytać, czy jest to pomysł autorski Urzędu Patentowego czy też może jest to inicjatywa rządowa? Jaka jest w ogóle szansa na wdrożenie tej idei? Jeżeli to jest pomysł wyłącznie państwa, to czy znają państwo stosunek innych resortów do tego pomysłu?

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Czy są inne głosy w dyskusji?

Jeśli nie, to pozwolę sobie zadać konkretne pytania dotyczące zaprezentowanych projektów. Jeśli chodzi o UPRP, to jakie przewidujecie państwo cele? Ile chcecie przeprowadzić takich audytów? Co powstanie skutkiem tych audytów waszym zdaniem? Jaki budżet jest założony i poparty na realizację audytów?

Rozumiem, że Narodowy Bank Własności Intelektualnej to pomysł, który obecnie funkcjonuje w czterech krajach. Jakie stawiacie sobie państwo cele przed Bankiem Własności? Jaki jest czas wdrożenia tego pomysłu? Kto za to zapłaci? Jaki będzie koszt? Jakie będą spodziewane wyniki?

Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie ma, to zamykam listę pytań i bardzo proszę panią prezes bądź panów dyrektorów o odpowiedzi.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję wszystkim przewodniczącym za wszystkie uwagi i pytania. Ogromnie cieszy mnie większy czy mniejszy entuzjazm każdego z panów do problematyki, która i nas fascynuje oraz powoduje, że również z pasją do niej podchodzimy. Chcemy ofiarować naszemu społeczeństwu naprawdę najlepsze instrumenty. Jest jednak wiele raf.

Pozwolę sobie najpierw odpowiedzieć na pytanie pana przewodniczącego Pudłowskiego dotyczące tego, ile audytów i w ilu podmiotach planujemy przeprowadzić. Otóż, IP audyt, który w tej chwili przygotowujemy w porozumieniu z Komisją Europejską, nie mówiąc już o podmiotach polskich… Komisja przewiduje, że powinniśmy wykonać co najmniej 100 audytów w 100 podmiotach. Przeznacza na to 3 mln zł. Jest to niewielka liczba podmiotów. Niewielka jest również pula pieniędzy przeznaczona na peregrynację po całej Polsce. Jesteśmy zwolennikami, żeby audytów było więcej oraz żeby przeprowadzane były nie tylko przez okres do trzech lat. Chodzi nam też o to, by pula nakładów na finansowanie tych badań była zwiększona. Musimy bowiem wynagradzać ludzi, którzy będą je przeprowadzali. Najpierw musimy ich też wyszkolić w zakresie niezbędnym do realizacji programu. Uważamy, że audytami powinniśmy objąć minimum 500 podmiotów, zważywszy na bardzo dużą liczbę małych i średnich przedsiębiorstw, którą w Polsce mamy.

Jest to kwestia będąca przedmiotem dyskusji z Komisją Europejską. Sądzimy, że będzie jakiś ukłon w naszą stronę. Oni traktują to na razie jako program pilotażowy. Być może, jak zapowiadają w rozmowach, będzie to przyczynek do dużego programu, który zostanie rozwinięty na bazie refleksji, jakie pojawią się w programie pilotażowym. Naszym zdaniem w programie pilotażowym powinno być więcej niż 100 podmiotów. W skali kraju 100 podmiotów to kropla w morzu. Prowadzimy rozmowy. Projekt jest w przygotowaniu, propozycje będą dyskutowane z ministerstwem. W związku z tym mamy szansę i zielone światło ze strony Komisji Europejskiej, że nasze głosy będą brane pod uwagę.

Jeśli chodzi o uwagi panów przewodniczących dotyczące tego, jakie są problemy i jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy, który nas również bardzo niepokoi… W Global Innovation Index prowadzonym przez WIPO jednym z istotnych parametrów, branych pod uwagę, są nakłady na B+R. W porównaniu z Niemcami czy Szwecją jesteśmy bardzo daleko w tyle. Pod uwagę brane są również przepływy finansowe. Są to istotne czynniki, które obniżają nasze miejsce w tym rankingu, chociaż skoczyliśmy z 45. pozycji na 39.

Niby powinniśmy się cieszyć, ale to wcale nie jest zadowalający stan rzeczy. Zatem to jest istotna przyczyna takiego miejsca w rankingu.

Jakie widzimy problemy w porównaniu do funkcjonowania gospodarek innych krajów? Jak już wspomniałam, jednym z mankamentów są niskie nakłady na pomoc w realizacji procedur do ochrony za granicą. Chodzi o odejście od programu Patent Plus w NCBiR. Rozmawiałam już z dyrektorem Chorowskim i dyrektorem Nawratem na ten temat. Wzięli pod uwagę nasze uwagi i rozważają przywrócenie tego programu w takim czy innym kształcie. Jego celem byłoby wsparcie podmiotów, które prowadzą działalność badawczo-rozwojową, czyli również przedsiębiorstw mających swoje ośrodki badawczo-rozwojowe.

Drugą kwestią związaną z pieniędzmi są za niskie nakłady na badania i rozwój. Wszyscy o tym doskonale wiemy. Rząd podejmuje działania, żeby zwiększyć te nakłady. Miejmy nadzieję, że kiedyś ta relacja będzie inna. Badaliśmy sytuację w Niemczech, sprawdzając, ile pomocy na B+R pochodzi od państwa, a ile jest jej ze strony firm prywatnych. Otóż, jest przewaga pomocy na B+R ze strony podmiotów prywatnych. Państwo daje niewiele ponad 20%. Reszta pochodzi od firm prywatnych. U nas większość dotacji pochodzi od państwa. W związku z tym, jeżeli porównywalibyśmy to wartościowo, to też wygląda to w tym względzie nieciekawie.

Niezależnie od tego mamy wiele uwag do umów zawieranych przez podmioty zagraniczne na finansowanie działalności badawczo-rozwojowej. Oni zastrzegają sobie prawo do rezultatu uzyskanego w wyniku takiej działalności nawet w projektach, w których większość kadry stanowią Polacy. Tak naprawdę pracujemy na rzecz obcych gospodarek, co nas szalenie boli. Ten potencjał powinien być dla Polski. Rzadkie są przypadki, że jest jakikolwiek udział procentowy polskich podmiotów w prawach własności do rezultatów– uczelni, instytutów czy osób fizycznych.

Niezależnie od tego brakuje też wiedzy w ośrodkach naukowych, w szerokim tego słowa znaczeniu, również w uczelniach, odnośnie do sztuki zawierania umów z podmiotami zagranicznymi. Byliśmy na konferencji w Pekinie, dotyczącej Jedwabnego Szlaku dla urzędów patentowych krajów uczestniczących w tej inicjatywie. W czasie rozmów z panem ambasadorem i jego służbami usłyszeliśmy o wielu przypadkach totalnego braku prawidłowości postanowień umownych i umów zawieranych przez niektóre ośrodki naukowe. W związku z tym niektóre umowy procedowane i zawierane są ze zdecydowaną stratą dla polskiej gospodarki. Brakuje nam dobrej obsługi prawnej w tym zakresie. Wydaje nam się, że gdyby w Polsce był zorganizowany Bank Własności Intelektualnej, to powinni w nim być fachowcy z naprawdę największą wiedzą, którzy kojarzyliby podmioty – posiadaczy praw wyłącznych i potencjalnych inwestorów zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Jednocześnie służyliby niezależną pomocą prawną w zakresie sztuki zawierania umów na współpracę z zagranicą. Niemcy mają to w skali lokalnej, jak podpowiada kolega. U nas tego absolutnie brakuje.

Niewystarczająca jest również świadomość naszych różnych podmiotów dotycząca znaczenia praw własności przemysłowej, ale również działalności gospodarczej w ogóle. Stąd też IP audyt ma pobudzić świadomość poszczególnych przedsiębiorców i uświadomić im, co posiadają, a czego nie zgłaszają, tym samym nie korzystając, nie odcinając kuponów – przepraszam za kolokwializm – od własności intelektualnej, stanowiącej ich wyłączność. W związku z tym myślimy, że każda zaproponowana forma będzie właściwa.

Udało nam się we współpracy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, gdy ministrem był pan prof. Seweryński, zaproponować wprowadzenie obligatoryjnych standardów nauczania. Teraz są to krajowe ramy kwalifikacyjne – przedmiot, treści dotyczące ochrony własności intelektualnej. Chodzi o to, żeby każdy student kończący studia wiedział, był czujny i umiał pozytywnie spojrzeć na własną kreatywność. Często bowiem wielu potencjalnych twórców tworzy coś i nie wie, że coś stworzyło i że ma z tym szansę na sukces w działalności gospodarczej w kraju i za granicą. Muszą mieć taką wiedzę. W tej chwili takie zajęcia są realizowane, ale brakuje kadry. Na różnych uczelniach zajęcia prowadzone są w różnym wymiarze. Na niektórych uczelniach są to 4 godziny. To jest absolutnie za mało. Na niektórych uczelniach jest to 15 godzin, czyli jedna godzina tygo-

dniowo przez semestr. Na niektórych uczelniach jest 30 godzin. Taka liczba godzin jest naszym zdaniem optymalna.

Akurat razem z panem doktorem Zakrzewskim prowadzimy zajęcia na różnych uczelniach. Wiemy, że nie powinny to być tylko zajęcia na temat tego, co może być przedmiotem ochrony, jakich procedur użyć, z jakiej pomocy skorzystać, ale również o zarządzaniu własnością intelektualną – jak promować własność, jak ją wyceniać. To są słabe punkty działalności każdej uczelni i każdego podmiotu. Brakuje w Polsce specjalistów od wyceny wartości niematerialnych i prawnych.

Wiem, że Związek Banków Polskich prowadzi takie szkolenia dla banków. Są one prowadzone przez pana Podszywałowa. Nie jest on jedynym specjalistą w Polsce, ale można ich policzyć praktycznie na palcach jednej ręki. Różnego rodzaju kancelarie, instytucje parają się wyceną z lepszym czy gorszym skutkiem. Ona jest bardzo ważna przy przywileju profesorskim, spółkach celowych na uczelniach. Tego nie ma. Naszym zdaniem taka funkcja powinna być zlokalizowana przy Banku Własności Intelektualnej czy Przemysłowej.

Jeśli chodzi o ten bank, to jest to w pewnym sensie nasza inicjatywa, tj. Urzędu Patentowego. Powstała na podstawie obserwacji tego, co się dzieje na świecie, w niektórych państwach. Została ona zgłoszona do pani minister przedsiębiorczości i technologii Emilewicz. Wiem, że pani minister się nad tym pochyla. Idea ta zgłaszana była jednocześnie z Patent Boxem, przy czym Patent Box miał pierwszeństwo w rozważeniu i procedowaniu. Był pierwszoplanowym zagadnieniem. Myślę, że w tej chwili przedmiotem rozważań będzie instytucja banku czy też innej formy.

Myślimy, że pakt zawarty przez centra transferu technologii pięćdziesięciu kilku uczelni jest jak gdyby pierwowzorem tego banku. To pierwszy krok do stworzenia takiego banku. To jest bowiem ten sam kierunek myślenia. Powinny być tam jednak jeszcze dodatkowe funkcje, tj. niezależne i obiektywne pośrednictwo, pomoc brokerska, czyli owo kojarzenie, a także pomoc prawna od strony umiejętności negocjacji oraz formułowania postanowień umownych. Chodzi o to, żeby nie było to niekorzystne bądź powodowało stratę polskich podmiotów. Tego musimy pilnować i się nauczyć. Interes narodowy każdy z nas powinien traktować priorytetowo. Nie są to bowiem tylko korzyści dla państwa. Przekłada się to na interes każdego obywatela, na nasze warunki funkcjonowania i rozwoju.

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu w Urzędzie Patentowym RP Piotr Zakrzewski:

Odpowiadając jeszcze panu przewodniczącemu, przytoczę chociażby przykład Poznania, z którego jest pan przewodniczący, tak? Współpracujemy blisko z Poznańskim Parkiem Naukowo-Technologicznym i widzimy doskonale, jak na przestrzeni lat, nie mówiąc już o momencie, kiedy ten park jeszcze nie istniał… Dzisiaj świadczy kompleksowe usługi. Komercjalizacja rośnie. To się dzieje. Świadomość została już rozbudzona, ale tak jak wspomniała pani prezes, istnieje stała potrzeba, aby stale wzmacniać narzędzia i instrumenty, które oferują różne instytucje, w tym oczywiście Urząd Patentowy. Sytuacja jest oczywiście inna od tej, która była chociażby 15 lat temu, kiedy to nie było na uczelniach przedmiotu własność intelektualna i kiedy to *de facto* świadomość była bliska zeru.

Bardzo istotne jest to, co było widać w prezentowanej przez panią prezes statystyce. Proszę zwrócić uwagę, że w strukturze podmiotów dokonujących zgłoszeń innowacji twardych i rozwiązań technicznych coraz większe grono pochodzi z sektora gospodarki. To jest tendencja optymistyczna, dlatego że widać, że rozbudzenie zainteresowania własnością przemysłową po stronie przedsiębiorców jest coraz większe. Bez tej współpracy nauki z biznesem niczego nie osiągniemy.

Pan przewodniczący podnosił, dlaczego Niemcy tutaj, a Polska tutaj. Między innymi pewnie dlatego, że tam model transferu technologii zaczyna się od współpracy nauki z biznesem. W Polsce nadal często jednostki naukowe są same. Dopiero później szukają partnera do komercjalizacji. W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych początkiem jest ocena zdolności komercjalizacji rozwiązania, a dopiero potem ochrona patentowa i wdrożenie.

Warto natomiast oczywiście zwrócić uwagę, że statystyki ilościowe są istotne. Pokazują one bowiem rzeczywiście potencjał innowacyjny. Z drugiej strony nie możemy zapominać o jakości. Ilość nam coś oczywiście pokaże. Natomiast, co z tego, że będziemy dumni z 1000 patentów na jednego mieszkańca, z jakiejś wartości abstrakcyjnej, jeśli 1% tych rozwiązań będzie się nadawał do wdrożenia? Bardzo byśmy oczywiście chcieli, żeby statystyki wzrastały, ale z jednoczesną dbałością o jakość zgłoszeń.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to pozwolę sobie jeszcze powiedzieć, że staramy się wyławiać jak najmłodszych twórców, całe szkoły, i wspomagać ich. Jednak Urząd Patentowy nie jest w stanie obsłużyć i zrealizować tak wielu inicjatyw dla wszystkich szkół poniżej poziomu uniwersyteckiego. Stąd obserwujemy, jakie rozwiązanie jest w Korei Południowej. Tam dzieci już od wieku przedszkolnego uczone są kreatywnego podejścia do rozwiązywania problemu. To jest rewelacyjne. Oni tam całymi rodzinami obchodzą np. Dzień Dziecka. To jest dzień wolny od pracy. Rodzice muszą wraz z dzieckiem uczestniczyć w różnych zajęciach kreatywnych, uczyć się wzajemnie, pomagać sobie. To jest bardzo ważne, żeby edukować nie tylko studentów czy przedsiębiorców – bo to jest inny poziom – ale również przedszkolaków i uczniów w szkołach, poprzez narzędzia adekwatne do wieku.

Mamy takiego wynalazcę, który ma w tej chwili 10 lat. Jest z Lublina. W tej chwili studiuje już na trzecim roku Politechniki Lubelskiej na Wydziale Mechatroniki i Budowy Maszyn. Zapraszamy go do Urzędu Patentowego na spotkania z uczniami, żeby mógł ich zarazić swoim podejściem i entuzjazmem, a także umiejętnością łączenia nauki w szkole podstawowej – bo jest jeszcze w szkole podstawowej – i studiowania na uczelni. Drobna, niewyraźna chłopaczyna, naprawdę świetny.

Teraz w Krakowie prezentowaliśmy osiągnięcia 19-latka, który zdał w tej chwili maturę. Będzie studentem AGH. Miał być Politechniki Warszawskiej, ale wybrał AGH. Jest twórcą niesamowitych rozwiązań z zakresu ochrony zdrowia. Jego talent powinien być wykorzystany. Powinien być wspomagany instytucjonalnie i prowadzony tak, żeby się nie zmanierował, a jednocześnie, żeby rozwinął swoje umiejętności. Niektóre z jego rozwiązań są już zgłoszone do ochrony. Jest to bardzo urzekające i fantastyczne, jak również potwierdza naszą refleksję, że w szkołach treści te powinny być wykładane. Tego nam brakuje. Edukacji.

Radca prezesa Urzędu Patentowego RP Piotr Brylski:

Czy mogę jeszcze dosłownie 30 sekund, odnosząc się do danych i do Narodowego Banku? Celem uzupełnienia danych i komentarza do miejsca Polski w rankingach.

Warto dopowiedzieć, że statystyka własności przemysłowej jest na bardzo wysokim poziomie. W ostatnich latach wzrosła. Według danych WIPO na aktualnie 191 krajów członkowskich – te, które nie są członkowskie, to są wyspy na Pacyfiku – jesteśmy np. na 12. miejscu na świecie pod względem udzielonych patentów. Generalnie znajdujemy się między 10. a 20. miejscem we wszystkich prawach wyłącznych – zgłoszeń i udzielonych. Zatem miejsce twardych danych jest wyższe niż miejsce w rankingach innowacyjności, ale tam mierzone są już bardzo skomplikowane procesy i rzadko ktoś niezamożny nie znajduje się wysoko.

Jest jeszcze druga strona tych danych. Jesteśmy w pierwszej dziesiątce krajów na świecie, mierzonych pod względem terytorium, na którym obce podmioty mają prawa wyłączne. W przypadku znaków towarowych to jest 6. miejsce, wynalazków – 9. miejsce. Zatem, tzw. zagranica postrzega nas jako terytorium, które trzeba poddawać reżimom patentowym. Z jednej strony postrzega się nas jako ogromną konkurencję, a z drugiej blokuje. Postrzega się nas też jako duży rynek zbytu i konsumentów. Nie jesteśmy małym krajem i dosyć licznym. To tak *ad vocem* tych danych. Jesteśmy zatem w czołówce w perspektywie przez zagranicę, a sami jesteśmy zaraz za tą pierwszą dziesiątką.

Jeśli chodzi o koszty Banku Własności, to celowo ich nie podawaliśmy. Widzicie państwo i wynika to też z dyskusji, że do przemyślenia jest to, jak szeroką ma mieć on formę. Natomiast możemy ze swojej strony zadeklarować, bo mamy to przemyślane, że na pewno nie jest to instytucja, która musiałaby być kosztowna. W zasadzie przy nie-

dużych nakładach, startowo wystarczyłoby parę etatów, wcale niekosztownych, przy tym niedużym nakładzie organizacyjnym jest się w stanie osiągnąć ogromny… Jeśli oczywiście byłyby dodawane funkcje… Jednak samo prowadzenie bazy jest relatywnie małym kosztem, wręcz śmiesznym w stosunku do korzyści, które może on przynieść. Ta potencjalna inwestycja z pewnością nie jest kosztowna w stosunku do potencjalnych zysków.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Rocznie ile by to było?

Radca prezesa Urzędu Patentowego RP Piotr Brylski:

Przepraszamy, nie jesteśmy w stanie tego podać, ale to wszystko zależy od…

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Orientacyjnie.

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Nie możemy podać.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

10 mln zł? 20 mln zł?

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Panie przewodniczący, to jest siedziba, ludzie i ich wynagrodzenia. To są narzędzia informatyczne. To wszystko trzeba wycenić.

Na dodatek, nie zgadzam się z moim kolegą, że byłoby to kilka etatów, raczej kilkadziesiąt – i to do stworzenia samych baz danych. To jest za mało. Nie możemy tworzyć protezy na zasadzie minimum, którym się zadowolimy. To musi funkcjonować w pełnym zakresie. Brokerzy, obsługa prawna – to wszystko musiałoby być razem. Oczywiście nie da się tego stworzyć w jednym momencie. To musi się rozwijać. Jednak taka powinna być koncepcja, jeśli już. Korzystanie z samej bazy… Jeszcze trzeba uczyć ludzi korzystania z niej. Tam mają być zawodowcy, którzy mają kojarzyć, łączyć, negocjować, wspomagać. Wtedy to będzie funkcjonowało.

Widzę jeszcze jeden problem.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Jakie finansowanie? Jak duże? W jakich rocznych granicach? Orientacyjnie. Między 10 mln zł a 100 mln zł?

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Na pewno powyżej 10 mln zł.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Między 50 mln zł a 100 mln zł?

Prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak:

Urząd Patentowy działa za ok. pięćdziesiąt kilka milionów złotych. Jest to fundusz niewystarczający.

Jednym z problemów jest to, że mimo że bardzo skróciliśmy czas oczekiwania na udzielenie praw wyłącznych, zwłaszcza patentów i wzorów użytkowych, to jest jeszcze problem z przyspieszeniem. Mamy fatalną sytuację, jeśli chodzi o możliwość zatrudnienia ekspertów, ponieważ wynagrodzenia są niewystarczające. Mamy zbyt mały budżet. Kreujemy budżet. Ostatnio przekroczyliśmy o 17 mln zł kwotę, którą mieliśmy zapisaną w ustawie budżetowej. Nie otrzymujemy jednak pieniędzy na nowe etaty i na podwyższenie wynagrodzeń. Inżynierowie nie chcą przyjść do nas za 3,5 tys. zł. Jeżeli przyjdą za więcej, to musimy podnieść uposażenie tym, którzy są już specjalistami na etapie asesor i ekspert. To są strasznie istotne problemy. Urząd Patentowy powinien mieć wsparcie zapisane w ustawie budżetowej. W wyliczeniu, które przedstawiamy w Sejmie i w ministerstwie, oczekujemy na 9 mln zł z kawałeczkiem. Za to zwrócimy dwa razy tyle. Taki będzie efekt zwiększonych mocy przerobowych Urzędu Patentowego.

Odniosę się do tego, co powiedział kolega, czyli jak obce rozwiązania skupiają się w Polsce. Jestem bardzo szczęśliwa, że nasz rząd reprezentuje stanowisko, zakładające,

że nie jesteśmy w systemie Patent europejski o jednolitym skutku; inaczej – jednolity patent. On jeszcze nie obowiązuje. Jednak gdy problem Brexitu zostanie rozwiązany… Według obowiązujących przepisów ratyfikacja była obowiązkowa. Francja ratyfikowała te przepisy. Niemcy też ciągle przygotowują się do obowiązkowej ratyfikacji. Oby to jak najdłużej nie weszło w życie. Chodzi o to, żebyśmy nie byli częścią systemu, dopóki nie będziemy krajem co najmniej na równi z Niemcami. W przeciwnym razie Niemcy pokryją ogromną pulą jednolitych patentów całą Polskę i nie będzie mowy o innowacyjności w ogóle. Będą tylko procesy, będziemy tylko płacić i będzie problem.

Tymczasem w tej chwili, przy 20 tys. patentach krajowych, mamy już ponad 62 tys. patentów europejskich walidowanych w Polsce. Liczba patentów z zagranicy przekroczyła już 62 tys. To są patenty udzielone na rzecz obcych podmiotów. To oni chcą mieć wyłączność w Polsce, prowadzić z nami spory, uzależnić nas od swoich rozwiązań. Oczywiście obce inwestycje, kapitał i patenty często są bardzo ważne, również dla naszego rozwoju, ale w umiarkowanej liczbie i zakresie. Takim, który odpowiada naszym interesom.

Europejski Urząd Patentowy udziela rocznie ponad 65 tys. patentów. Jeżeli ta instytucja się ukonstytuuje i będziemy jej członkiem, to co roku byłoby więcej niż 65 tys. patentów. W przyszłym roku będziemy obchodzić 15-lecie członkostwa w europejskiej organizacji patentowej i mamy 62 tys. To jest mniej patentów niż udziela ich w skali jednego roku Europejski Urząd Patentowy.

Bardzo się cieszę, że stanowisko naszego rządu pokrywa się ze stanowiskiem naszego urzędu. Możemy liczyć na wsparcie, kiedy jesteśmy zaczepiani:

– „Alicja, co z waszym uczestnictwem w systemie?

– „Rozważamy, to jest przyszłość”.

I na tym kończymy rozmowę. To jest bardzo ważne. Liczba i wyszkolenie naszych ekspertów powinny rosnąć, a na to potrzebujemy pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, pani prezes.

Dziękuję państwu. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Protokół posiedzenia z załączonym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.